Rok VIII. Kraków-Podgórze. Piątek 4 Lutego 1910 Nr. 28

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego. Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. i Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal. wszędzie już z dostawą do domu.

Obchód Grunwaldzki w Krakowie.

Subkomitet, wybrany na ostatniem posiedzeniu pełnego komitetu dla krakowskiego obchodu pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego w gmachu krak. Rady miejskiej.

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi uchwalił subkomitet przedłożyć pełnemu komitetowi następujący projekt uroczystości grunwaldzkich w Krakowie:

Dzień 15 lipca, jako pięćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem, ogłoszony będzie za święto narodowe w całej Polsce. — W tym też dniu (piątek) skupią się główne punkta programu powszechnego obchodu w Krakowie, a mianowicie:

1) nabożeństwo dziękczynne w kościele N. P. Maryi;

2) odsłonięcie pomnika Wład. Jagiełły na Placu Matejki;

3) wręczenie Zarządowi T. S. L. „Daru grunwaldzkiego" na szkoły kresowe;

4) otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiel-giellońskiej;

5) wiece ludowe i odczyty na temat pamiętnego dnia w dziejach Polski;

6) teatry i zabawy ludowe;

7) powszechna iluminacya miasta.

Dalszy ciąg uroczystości odbywać się będzie przez dwa dni następne, 16 i 17 lipca, tj. w sobotę i niedzielę, łącznie z grunwaldzkim zlotem Sokolstwa polskiego. — Kulminacyjnym punktem uroczystości w tych dniach ma być olbrzymi pochód z Błoń na Wawel. Mianowicie w niedzielę dnia 17 lipca odbędzie się przed południem msza polowa na Błoniach, w obecności wszystkich zastępów Sokolstwa, reprezentacyj wszystkich sfer społecznych, stanów i zawodów z całej Polski. Po tem nabożeństwie ruszy pochód z udziałem Sokolstwa i wszystkich reprezentacyj, ewentualnie przez ulicę Wolską, Podwale, Dunajewskiego i Basztową pod pomnik Jagiełły i ulicą Floryańską, Rynkiem i Grodzką na Wawel.

W pochodzie tym niesione będą wykonać się mające podobizny pięćdziesięciu kilku sztandarów, zdobytych w bitwie pod Grunwaldem na Zakonie Krzyżackim i zawieszonych przez zwycięskiego króla w katedrze wawelskiej. (Niestety, sztandary te, których dokładne rysunki zostały przez Długosza przekazane potomności, znikły z biegiem czasu z katedry wawelskiej).

Są to główne, wytyczne niejako punkta projektu uroczystości, do którego ułożenia subkomitet został powołany. Rzeczą będzie pełnego komitetu wziąć ten projekt pod rozwagę i ostateczny program uchwalić.

Niezależnie od tego programu projektowane jest urządzenie wystawy zabytków historycznych z epoki Jagiellońskiej, wybicie medalu pamiątkowego (w tym celu powołano do życia osobny komitet), zakupno broszur o zwycięstwie grunwaldzkiem, podobizny obrazu J. Matejki i t. p.

W pełnym komitecie obywatelskim, oprócz powołanych już dotychczas do niego członków, zasiąść mają także posłowie polscy, przedstawiciele miast i powiatów, ludu rolniczego i robotniczego i t. p.

Wesoła obrona alkoholu.

Zawsze oryginalny poseł hr. Sternberg, ogłosił drukiem zbiorek szkiców *) zaczerpniętych przeważnie z podróży po Afryce, a na samym ostatku umieścił — niezupełnie na seryo zapewne pomyślaną, niemniej jednak płomienną obronę alkoholu. Z właściwą sobie rubaszną otwartością autor drwi niemiłosiernie z amatorów wody i w nader drastyczny sposób charakteryzuje agitacyę antialkoholową. Wierzymy święcie, że hr. Sternberg do elenteryi nie ma ani powołania, ani naturalnych zdolności, jednak nie sądzimy, by jego obrona alkoholu pomyślaną była zbyt seryo. Jest to widocznie w przystępie dobrego i przyjemnego humoru spłodzona humoreska, do której zbyt ostrej krytyki przykładać się nie godzi.

Defensio alcoholis rozpoczyna bywalec tinglów wiedeńskich, p. hr. Sternberg, od historyczno-literackiego wywodu, w którym zebrał podania i fakta z dziejów i z autorów klasycznych na dowód, iż alkohol był od wieków ceniony wysoko, jako środek do osiągnięcia pełni życia. Jedyny Ibsen malował czarnemi barwami zgubne skutki alkoholu. Ale Ibsen modnym wodopojem — powiada p. Sternberg. — Muzyka n. p. w „Nietoperzu" wyczuwa znakomicie, że wino, kobieta i śpiew nierozłączną stanowią trójkę. Mniej przekonywującemi są argumenty autora, zaczerpnięte z antropologii.

Jako dowcip traktować oczywiście należy powoływanie się na przemienienie wody w wino na weselu w Kanie, na dowód, że wino nie jest chyba owocem zakazanym. Do tej samej kategoryi argumentów zaliczyć trzeba wniosek, iż z klasztorów pochodzą płyny najszlachetniejsze: wystarczy wymienić: „Benedyktynkę", „Chartreuse" i t. p. W peanie na cześć „dobrej kropli" nie brak i dowodów, jak często alkohol ludziom życie uratował. Czyż znikających sił nie wzmacniają lekarze winem, czyż psy na górze św. Bernarda nie podają zmarzniętym w odwiecznych śniegach zbawczego koniaku?

Stare przysłowie czeskie powiada: *Pro stare mléko, pro mladé jed!* Dla dzieci jest alkohol trucizną, ale dla dorosłych jest „śmietanką życia, mydłem duszy". We wszystkich zawodach widzimy, że trzeźwy człowiek: oficer, proboszcz, strzelec itp., jest do niczego, dopiero zażywający boskiego trunku porządnie sprawuje swe obowiązki. Tak np. woźnica! Woźnicy trzeźwego, któryby umiał po kawalersku jechać, nie było jeszcze na świecie! „Mną dreszcz wstrząsa, gdy widzę kogoś pijącego wodę" — wyznaje autor.

Szczerym dowcipem tryskają anegdoty, które przytacza hr. Sternberg w obronie pijących. Razu pewnego miał pewien profesor wielki odczyt przeciw alkoholowi. Sala była pełna, ale wśród audytoryum widać było przeważnie zjawiska pokasłujące, chude i żółte. Tylko jeden ze słuchaczy tryskał zdrowiem i właśnie on najwięcej klaskał. Profesor, który instynktownie czuł, że jest to cud, gdy zdrowy człowiek jest antialkoholikiem, przystąpił po wykładzie do niego i powiedział mu, jak się ucieszył jego aplauzem. „Tak — odrzekł człowiek tryskający zdrowiem — ma pan racyę! Piwo mamy, wino mamy, wódeczkę mamy, pocóż nam tego przeklętego alkoholu!" Profesor oddalił się bardzo zawstydzony. Może picie jest grzechem — reflektuje się hr. Sternberg — ale ze wszystkich grzechów najmniejszym i najmilszym. Towarzyszą piciu i wieczne wesele i dobre serce, ochota do miłości i do wszystkiego, co jest dobrem i pięknem. Taki grzech — konkluduje autor — jest raczej zdobyczą, jak szkodą dla ludzkości.

Nie potrzeba chyba dodawać, że wesołą filipikę hr. Juliusza Sternberga wesoło też trzeba traktować.

*) „Durch Zeit und Raum" von Adalbert Graf Sternberg.

Z KRAJU.

Wadowice. *Bal Sokoli.* Jeszcze tylko dwa dni — przypominamy, że bal odbędzie się w dniu 5 lutego — a otworzą się podwoje „Sokoła" na przyjęcie króla karnawału wadowickiego: balu dzielnych naszych Sokołów. Komitet, na którego czele stoi niezmordowany inż. p. Pukło, ułożył naturalnie przedewszystkiem program tańców tak, aby znalazło się w nim wszystko, czego tylko dusza może zapragnąć. Punktem kulminacyjnym będzie kotylion najwspanialszy, jaki kiedykolwiek widziano, z bajecznymi pochodziami, figurami i t. p., który odtańczony zostanie ze sprawionymi umyślnie w tym celu efektownymi przyrządami. A poza tem, oprócz wspaniałego kadryla, cały szereg najprzeróżniejszych tańców przy towarzyszeniu najnowszych kompozycyi tanecznych, które wykona znakomita orkiestra sokola pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza druha Filka. Funkcye arandżerów objęło kilku najlepszych wodzirejów wadowickich, wszystko prawdziwi mistrze w sztuce prowadzenia tańców, którzy na wspólnej konferencyi obmyślili całe mnóstwo niebywałych niespodzianek i porozdzielali pomiędzy siebie role, jakie każdemu z nich przypadną na sali balowej. Zainteresowanie wśród publiczności jest olbrzymie, a ogranicza się nie tylko do Wadowic, gdyż nawet z okolicznych miasteczek jak z Andrychowa, Kęt, Zatora, Kalwaryi i Suchy napływają ciągle całemi masami listy ze zgłoszeniami współudziału w balu. O tem, że usiłowania komitetu uwieńczy w całej pełni powodzenie, nie można nawet wątpić, znając szczęśliwą jego rękę w tym kierunku z dotychczasowych, a tak świetnych balów.

Bal mieszczański. Śliczne, młodziutkie twarzyczki, wynurzały się z obłoków gaz, jedwabiów, koronek, flirt dyskretny kwitnął w całej pełni. Podziwienia godne były toalety uroczych danserek panny Prażmowskiej i Kaszorówny, p. Tyralikowej, p. Mazarakowej, p. Heinrichowej i Wyszogrodowej, wykonane przeważnie w znanej pracowni p. Kinaszowej.

Wśród obecnych panów zauważyliśmy radcę dworu dra Szawarskiego, burmistrza dra Opydę, pułkownika Marykę, majora Bijaka, dyrektora Drobniewicza, wiceburmistrza Dworaka, komisarza Buszka, hr. Szembeka, radcę Klinka, dra Wodnińskiego, dra Arzta i w. in. Do kadryla stanęło 30 par, a w niezmienionym komplecie tańczono wesoło aż do godziny piątej rano.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Wszystkim ofiarodawcom, którzy przesłali grosz wdowi na restauracyę Grobu M. B. zasyłam imieniem klasztoru staropolskie: „Bóg zapłać" i proszę o łaskawe dalsze datki, bo restauracya Grobu M. B. na Jubileusz 300 setny w r. 1911 obchodzić się mający w Kalwaryi będzie kosztować około 40 tysięcy koron. Czciciele Maryi dopomóżcie nam do osiągnięcia tego celu zbożnego.

Imieniem klasztoru *ks. Stefan Podworski.* rezydent Grobu M. B. w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Z Kęt. W sobotę dnia 29 stycznia b. r. 18 letni liczący uczeń seminaryum nauczycielskiego w Kętach, nazwiskiem Thea, z powodu niezasłużenia złego świadectwa ze strony prof. Białkiewicza targnął się na swe życie wystrzałem z rewolweru w skroń na korytarzu szkolnym. Na szczęście rewolwer lichego gatunku nie okazał się śmiercionośną bronią. Zawezwany lekarz miejski skonstatował ranę powierzchowną.

Tarnów. *(Raut Tow. Szkoły ludowej. — Koncert van Hulsta. — Z „Sokoła". — Izba rękodzielnicza. — Fiakrzy).* Urządzony we wtorek, dnia 1 b. m., staraniem tutejszego koła Tow. S. L., raut w sali kasyna miejskiego, należał do najbardziej udałych zabaw w bieżącym sezonie karnawałowym. Podczas gdy inne zabawy skupiały przeważnie publiczność z pewnej ściśle ograniczonej warstwy, to raut ostatni, jako publiczny, zebrał pod znakiem T. S. L. rozmaite żywioły naszego miasta. Zabawa trwała do białego rana, urozmaicona deklamacyą, monologami itd. W recytacyi monologów odznaczył się zwłaszcza p. Robaczowski. — Pokaźny dochód przeznaczony został na cele oświatowe tutejszego koła. Należałoby, zwłaszcza co się tyczy oświaty w samem mieście, powiększyć bibliotekę publiczną im. Słowackiego, którą utrzymuje właśnie koło T. S. L. Biblioteka liczy paręset członków, posiada zaś

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

25 Ciąg dalszy.

— Nie, nie... — zaprzecza Niemiec. — To nie wypadek. Wrzucono powóz rozmyślnie.

— W jakim celu? — pytają towarzysze Odorpa. — Przecież zostało im nie więcej, jak dwadzieścia kilometrów do granicy francuskiej Te-Long. Z łatwością zdążyliby uciec.

— A czyż ja wiem?.. Jakieś może uszkodzenie powozu, może pękła opona kołowa. Jestem pewien, że napróżnobyśmy tracili czas na wydostawanie samochodu, gdy tymczasem tamci mogliby piechotą dojść do tych przeklętych Francuzów.

Nasi podróżni nie stracili ani słówka z tej całej rozmowy.

Odetchnęli. Gdy nieprzyjaciele ich odjadą do Te-Long, będzie można poszukać jeszcze pewniejszego schronienia.

Lecz radość ich nie miała trwać długo.

— Ekscelencyo Wilmie Odorpie — odezwał się jakiś starzec — czy pozwolisz udzielić sobie rady księciu Tu-Doc?

Był to krewny króla Syamu.

Więc Niemiec odpowiedział uprzejmym tonem:

— Gdy książę Tu-Doc raczy zabierać głos w radzie królewskiej, to i najmędrsi zwykli go słuchać w milczeniu.

— A więc myślę, że chociaż masz panie wiele słuszności, ośmielam się podejrzewać, że może wrogowie twoi ukrywają się poprostu gdzieś blisko.

— Z czegóż to wnosisz, książę?

— Z niczego. Tylko podejrzewam. Myślę też, że można pogodzić obie te kombinacye: rozdziel siły: 30 wojowników niech jedzie wraz z tobą do posterunku francuskiego na prawym brzegu naszej rzeki Mekong. Z resztą zaś wojowników ja sam tutaj zostanę.

— I cóż będziesz robił?

— Będę czekał.

— Jakto? Więc liczysz, że oni sami dobrowolnie oddadzą się w twe ręce? — szydził Odorp.

— Nie, ekscelencyo. Nie liczę bynajmniej na to. Ale sądzę, że jeżeli istotnie nieprzyjaciele twoi tutaj się ukrywają, to najpewniej obrali sobie za schronienie te oto nieprzebyte gęstwiny nadbrzeżne.

— To możliwe. W takim razie trzeba czemprędzej zrobić obławę...

— Zbyteczne.

— Zbyteczne? Dlaczego?

— Dlatego, że w takiej gęstwie leśnej można łatwo przejść tuż obok ukrytego, nie widząc go wcale. Zdarzało się nieraz, iż cały pułk żołnierzy ukrywał się bezpiecznie przed nieprzyjacielem, cóż dopiero siedm osób. To toczamo, co szukać piórka kolibra w nurtach Oceanu.

Niemiec zamyślił się.

— W takim razie muszę się pożegnać z myślą pochwycenia ich.

— O nie — zaprzeczył żywo Tu Doc. — Zaraz zacznie świtać..

— Cóż mi z tego?

— Twój tryumf. O brzasku dnia z głębin rzeki wynurzają się geniusze rzeczne o długich zębach (krokodyle-kajmany) i wychodzą na brzeg szukać pożywienia. Instynkt zaprowadzi ich pewniej i łatwiej, niż rozum ludzki, do twoich ofiar.

— Masz racyę, książę — zawołał z radością Wilm Odorp. — Nie dziwię się teraz, że taką masz przewagę w radzie państwa. Czekajże więc tutaj na pomoc geniuszów rzecznych, a ja popędzę drogą do Te-Long.

Przytuleni do pni drzew, oplecionych bujnemi lianami, więźniowie wszystko słyszeli.

— Co to za geniusze? — zapytała szeptem Lizzie.

Nikt nie odpowiedział.

Zalim i Darel zbledli śmiertelnie. Wiedzieli dobrze, że ci geniusze rzeczni są przecież groźniejszymi od tych, przed którymi uciekają.

Tymczasem Tu-Doc po odjeździe samochodów zasiadł wraz z pozostałymi towarzyszami na ziemi i wszyscy zapaliwszy fajki z opium, oczekiwali w najgłębszej ciszy chwili, kiedy kajmany z wody wypłyną.

Straszna była ta godzina oczekiwania.

Za najmniejszym szelestem liści czoła ukrytych pokrywały się zimnym potem.

W głuchem milczeniu oczekują śmierci.

Od czasu do czasu tylko zamieniają z sobą silniejszy uścisk dłoni.

Może ostatni?

Wtem, w ciszy nocnej rozlega się rozdzierający żałosny jęk.

Towarzysze Tu-Doca poruszają się.

Bez szmeru, jak cienie, Syamowie prostują się, trzymając broń w ręku. Z radosną skwapliwością chowają fajeczki.

Zalim, śledzący ich ruchy poprzez zarośla, rozumie, że fatalna nadeszła chwila.

Ciąg dalszy nastąpi.

poszczególne dzieła poczytne przeważnie w pojedynczych egzemplarzach, tak, że nieraz trzeba czekać całe tygodnie, zanim się żądaną książkę otrzyma.

Dzięki dyrekcyi gal. Biura koncertowego usłyszy Tarnów w tym sezonie jeszcze Karola van Hulsts, znakomitego barytonistę opery amsterdamskiej. Mieliśmy w ostatnich czasach sposobność usłyszeć Kubelika, Kaufmannównę, kwartet brukselski i Sevcika, trio holenderskie, wiolonczelistę Hekkinga — i spodziewamy się mieć w sobotę dnia 12 b. m. godne zakończenie sezonu.

W tutejszym „Sokole“ odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. walne zgromadzenie, na którem ma nastąpić wybór 4 nowych wydziałowych na przeciąg następnych lat 3. — W skład porządku dziennego nie wchodzą poza sprawozdaniem ustępującego wydziału, komisyi rewizyjnej etc. żadne inne sprawy. Dziwi nas to nieco, gdyż naszem zdaniem byłoby właśnie walne zgromadzenie odpowiednie do ostatecznego załatwienia kwestyi finansowej tutejszego gniazda. — Sprawę tę powinien „Sokół“ tarnowski raz wreszcie załatwić, jeżeli chce się nadal normalnie rozwijać.

Związek przemysłowy tut. rękodzielników, założony w r. 1909, przekształcił się na Izbę rękodzielniczą na mocy nowych statutów. Prezesem Izby został p. Kościółek. Izba otworzy niebawem „Bank rękodzielniczy“.

Fiakrzy tarnowscy założyli Stowarzyszenie, a w ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do wydziału. — Prezesem Stow. został p. Józef Srebro, zastępcą p. Gutowski.

Z Białej. Na drodze ze Straconki do Międzybrodzia zamarzła na śmierć włościanka Józefa Partykowa, która w stanie mocno podchmielonym została przez brata Martyniaka oraz gospodarzy W. Kaniora i J. Dutkę tak pobitą, że zemdlała na drodze. Powodem bójki była kłótnia o spadek.

Krak. Izba handlowo-przemysłowa.

W sobotę odbyło się posiedzenie plenarne Izby handlowo-przemysłowej pod przew. p. M. Dattnera.

W sprawozdaniu swojem prez. Dattner zaznaczył, że ubiegły rok był u nas, mimo wszystko — rokiem pomyślnego rozwoju.

Szereg wielkich robót publicznych, jak nowy dworzec towarowy w Krakowie, kanalizacya Wisły pod Krakowem, Zakład kobierzyński, projektowanych na rok bieżący, przyczyni się w dalszym ciągu do pewnego rozkwitu tych ważnych gałęzi naszego życia gospodarczego i da niewątpliwie także naszym rękodziełom pożądaną sposobność do pracy i zarobku.

W sprawie Banku przemysłowego zaznaczył prez. D., że wprawdzie Bank przem. powstać ma we Lwowie, ale w Krakowie — podług zapowiedzi prezydenta miasta dra Leo — powstanie filia.

W dalszym ciągu swego sprawozdania zaznaczył mowca, że energiczne przedstawienie Izby w sprawie późnego doręczania poczty listowej w Krakowie odniosły częściowo korzystny rezultat. Dyrekcya pocz i telegrafów we Lwowie zawiadomiła Izbę, że od 1 stycznia 1910 roku miasto całe podzielone zostało na 10 okręgów doręczeń, a liczbę listonoszów podwyższono równocześnie o 11 sił.

Prez. Dattner omówił z kolei sprawy kolejowe, stosunki na dworcu krakowskim etc., wreszcie sprawę uregulowania stosunków szynkarskich w kraju. — Odnośnie do tej sprawy, to pierwszorzędnym postulatem sprawiedliwości społecznej będzie, aby przy udzielaniu koncesyj szynkarskich uwzględniać w pierwszej linii te osoby, które trudnią się od lat szynkarstwem. Niemniej ważnem jest żądanie, aby nie udzielano koncesyj szynkarskich osobom, któreby nie mogły, lub nie chciały osobiście trudnić się tym przemysłem, inaczej bowiem utrzymałby się dawny, a tak szkodliwy system szukania zysków z dzierżawy uprawnień szynkarskich; przez to otrzymamy w odmiennej tylko szacie dawną propinacyę.

Następnie przystąpiono do wyborów członków prezydyum Izby na nowy okres urzędowania. — Na 26 głosujących jednomyślnie i ponownie wybrani zostali: prezydentem Izby p. Maurycy Dattner, wiceprezydentem p. Jan Kanty Federowicz, delegatem Izby do prezydyum p. Tadeusz Epstein, skarbnikiem p. Józef Jawornicki.

Budżet Izby, preliminowany na rok 1910, przedstawia w wydatkach kwotę 104.567 K., na co znajduje pokrycie kwota z dochodów 113.000 K.

Izba przyznała różnym instytucyom i stowarz. szereg subwencyj.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Selmy Kurz. Od pewnego czasu zjawia się na krakowskiej orbicie Selma Kurz, zapowiadana zwykle na jakiś czas przedtem z matematyczną dokładnością przez dyrekcyę koncertów i ciężki zabrawszy z Krakowa haracz, oddala się z wielką szybkością. Nie byłoby wcale krzywdą dla Krakowa i jego muzycznej kultury, gdyby zjawisko to mogło zboczyć nagle na swojej elipsie i ominąć Kraków, ubyłoby przepysznych trylów, przepysznych biegników, nieskazitelnego wykończenia, setki ludzi pozbawionoby były owego samopoczucia i uświadomienia muzycznego streszczającego się w hasłach „słyszałem Selmę Kurz“, „słyszałeś pan Selmę Kurz“, „jeżeli pan Selmy Kurz nie słyszał“ i t. d. To wszystko jednak dałoby się z łatwością przeboleć. Z drugiej jednak strony, jeżeli się zważy, że na koncercie Selmy Kurz spotyka się pięć szóstych takiej publiczności, której się nigdy na żadnych koncertach nie widuje, następnie, że ta nasza publiczności niesie daniną tylko pod znakiem Kurzównej, to należy to przyjąć jako „vis major“ i iść lub nie iść bez szemrania na koncert.

A więc jesteśmy! Co do mnie to wybrałem sobie z umysłu krzesło obok estrady, w pobliżu drzwi, aby módz uciec, jak się sala zacznie walić od oklasków. Wychodzi diva z niezrównanym swoim akompaniatorem i śpiewa wielką aryę „Ofelii“ z Hamleta Thomasa głosem przez chwilę z lekka zamglonym, ale świetnie technicznie, obok zupełnego braku jakiegoś cieplejszego odczucia. Co prawda w kompozycyi tej nie ma Ofelii Szekspirowskiej, ale manekinek wykonujący trudne wokalne zadania. Publiczność klasnęła, wywołała jakby z grzeczności i na tem koniec. Zdumiony patrzę po sali i nie rozumiem po co ci ludzie przyszli, wszakże nie pierwszy raz słyszeli ją! Przychodzi kolej na drugi numer programu, ten sam chłód, co więcej, po walcu Arditiego „Parla“ te same zdawkowe oklaski, to samo zdawkowe żądanie nad program, poczem tłumy niezliczone opuszczają salę w milczeniu.

Z ust koncertantki na pożegnanie dowiadujemy się, że za dwa tygodnie da drugi koncert. Ci, którzy nie zdołali jeszcze opuścić sali, przyjmują tę zapowiedź zupełnie obojętnie, bez oklasków i nie spieszą udzielić innym tej wiadomości. Jeżeli za dwa tygodnie, o czem nie wątpię, tłumy zapełnią salę, proszę rozwiązać zagadkę powodzenia Selmy Kurz w Krakowie. *Poraj.*

Z teatru miejskiego. W krotochwili Mars'a, „Na kwaterze“ grają pp.: Solima, Krysińska, Łomska, Barwińska, Czarnecka-Mielnicka, Ł zarewiczówna, Zarzycka, Jutkiewicz, Kopczewska, Krzewińska, Modzelewska, Górska, Sokolicz, Nowakowska, Jednowski, Mielnicki, Jarszewski, Kosiński, Miarczyński, Rydzewski, Różycki, Puchalski, Siemaszko i Brandt.

Reżyserya teatru przystąpiła do prób z „Aktorek“ Stefana Krzywoszewskiego. Następnie na repertuar teatru krakowskiego wejdzie komedya Bernarda Shaw'a: „Major Barbara“ i tragedya Ajschylosa: „Oresteja“ w przekładzie Kasprowicza.

„Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego z dyr. Solskim w roli tytułowej na środowem przedstawieniu wypełnił salę teatru do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie „Wielkiego Fryderyka“ — w niedzielę.

Piękna komedya Blizińskiego: „Pan Damazy“ grana będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Rolę Rzegociny wykona pani Jaśkowska, uczennica p. Rapackiego z Warszawy.

Z teatru ludowego. Dziś daną będzie „Hulaj dusza“, która zyskała wielkie powodzenie u publiczności. W piątek po cenach bajecznie tanich „Opowieści Imci Pana Dymka“, których dziesięć poprzednich przedstawień było granych przy wyprzedanej widowni. W sobotę i w niedzielę wieczór „Czartowska ława“, sztuka ze śpiewami i tańcami Jana Galasiewicza, z muzyką A. Wrońskiego. W próbach sztuka oryginalna p. t. „Utracone szczęście“ dr. Tadeusza Kannenberga. Podkład sztuki głęboko psychologiczny, rozwiązuje problem naszego społeczeństwa, a trzy epoki romantyzm, pozytywizm i dzisiejszy stan społeczny zlewają się w piękne tło dramatu współczesnego.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Piątek: „Tricoche i Cacolet“.
Sobota: „Na kwaterze“.
Niedziela popoł.: „Pan Damazy“.
Niedziela wiecz.: „Wielki Fryderyk“.
Poniedziałek: „Na kwaterze“.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Hulaj dusza“.
Piątek: „Opowieści Imci pana Dymka“.
Sobota: „Czartowska ława“.
Niedziela pop.: „Hulaj dusza“.
Niedziela wiecz.: „Czartowska ława“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dobroczyńca dla potrzebujących pieniędzy.

Lutowa kadencya sądu przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj ciekawą rozprawą o oszustwo przeciw niejakiemu Władysławowi Dobrzyńskiemu. Dobrzyński, były agent Dolno-austryackiego Tow. ubezpieczeniowego, obecnie urzędnik gospodarczy w Gnojnicy, chciał się swego czasu zabawić w dobroczyńcę ludzi, którzy potrzebowali pieniędzy i dzięki temu wszedł w kolizyę z prawem, gdyż okazało się, że miał on co do bliźnich tylko dobre zamiary, a dbał głównie o swoją kieszeń. Wskutek tego zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych, obwiniony o oszustwo.

Dobrzyński wstąpił w listopadzie 1908 do filii Dolno-austryackiego Tow. Ubezpieczeń w Krakowie, jako agent. Towarzystwo to nie udziela swoim klientom wogóle żadnych pożyczek, ale na policę tego Towarzystwa można uzyskać pożyczkę w I austr. Tow. kredytowem dla urzędników w Wiedniu. O tem poinformował Dobrzyńskiego reprezentant filii w Krakowie p. Oskar Radek. Jednak Dolno-austr. Tow. ubezpieczeń wypłaca agentom za każdego ubezpieczonego wysoką prowizyę — nielada to ponęta, aby się w jakibądź sposób starać o kandydatów ubezpieczających się. No — i Dobrzyński chciał zrobić pieniądze, szafował więc obietnicami pożyczek naokół, byle jeno uzyskać asekuracyę.

Tajemniczy gość z 7000 rubli.

W grudniu 1908 r. dowiedział Dobrzyński, że urzędnik Banku hipotecznego, p. Zygmunt Kirchmayer, poszukuje pożyczki. Udał się więc do niego i powiedział mu, że jeśli się zaasekuruje w Dolno-austr. Tow. ubezpieczeń na 20.000 kor., to otrzyma 15.000 pożyczki. P. Kirchmayer ubezpieczył się więc, ale mu się nie spieszyło z wykupnem policy. W lutym przyszedł doń znowu Dobrzyński i oświadczył mu, że mu się postara o pożyczkę na arcydogodnych warunkach, ale do tego potrzebna jest police. Pożyczki tej miał panu Kirchmayerowi udzielić jakiś pan z Rosyi, u którego Dobrzyński miał widzieć 70000 rubli w pugilaresie. P. Kirchmayer zażądał podania mu warunków pożyczki; po kilku dniach przyniósł mu Dobrzyński list podpisany „J. Makomaski“, zgadzający się na udzielenie pożyczki w kwocie 30.000 kor., pod pewnymi warunkami, między innymi tym, że p. Kirchmayer musi mu dać policę ubezpieczeniową. P. Kirchmayer, nie podejrzewając niczego złego, dał Dobrzyńskiemu 703 kor. 30 hal. na wykupno policy, którą rzeczywiście wykupił i przyniósł.

Na drugi dzień miała nastąpić u notaryusza wypłata pożyczki p. Kirchmayerowi przez owego p. Makomaskiego. Tymczasem p. Kirchmayer otrzymał owego dnia list, że ów jegomość z 70.000 rubli wyjechał do Warszawy. No — i jakoś do dziś dnia nie wrócił. P. Kirchmayer nie miał ochoty się ubezpieczać, a zapłacił za to 703 koron, chciał za to dostać pożyczkę, ale jej nie dostał. Został więc pokrzywdzony. A śledztwo wykazało, że w owym czasie wogóle żadnego Makomaskiego w Krakowie nie było.

Właściciel dóbr z Królestwa.

Podobny „interes“ zrobił Dobrzyński z Bronisławem Grabkowskim, właścicielem dóbr z Królestwa Polskiego, który również potrzebował pieniędzy. Dobrzyński zgłosił się doń w Krakowie i oświadczył mu, że jeśli się ubezpieczy w Towarzystwie, którego on jest agentem, to uzyska pożyczkę w takiej wysokości, na jaką się zaasekuruje. Oświadczył mu przytem, że warunki tej pożyczki są świetne, od ubezpieczenia miał bowiem p. Grabkowski otrzymywać 30% dywidendy, a za pożyczkę miał płacić 5%, to znaczy, że właściwie procent od pożyczki miał wynosić tylko 2%. Rzeczywiście, takie warunki musiały się uśmiechać p. Grabkowskiemu, więc też zdecydował się momentalnie na asekuracyę i ubezpieczył się na 100.000 koron przekonany, że otrzyma pożyczkę w takiej wysokości. Ba, po dwóch miesiącach zgłosił się do Dobrzyńskiego i oświadczył, że chętnie podwyższy ubezpieczenie i zaasekuruje się na 300.000 koron, bo będzie mógł uzyskać pożyczkę w tejsamej wysokości. Dobrzyński odparł na to, że musi w tej sprawie jechać do Wiednia do dyrekcyi Tow. ubezpieczeń — i na tę drogę wziął od Grabkowskiego 40 rubli. No — ale skończyło się na tem, że Dobrzyński pieniądze wziął, Grabkowski zapłacił ratę asekuracyjną, owe 40 rubli, ale żadnej pożyczki nie dostał, bo dostać nie mógł.

Za to odpowiadał dziś Dobrzyński przed sądem.

Rozprawa.

Trybunałowi przewodniczył r. Grodyński, oskarżał prok. dr. Ujejski.

Dobrzyński tłómaczył się, że do winy się nie poczuwa. Twierdził on, że mu p. Radak powiedział, iż każdy urzędnik, mający nadzieję emerytury, otrzymać może po ubezpieczeniu się pożyczkę w Tow., w którem się ubezpiecza. Co do p. Makomaskiego, twierdził, że to jest właściciel dóbr z Bessarabii, bardzo zamożny, około 80 letni, żonaty, którego poznał gdzieś w Królestwie na polowaniu. Oskarżony dziwił się, że p. Kirchmayer od owego Makomaskiego nie dostał pożyczki.

Wyrok podamy jutro.

Co słychać w mieście?

Konfiskata „Nowin“. Ostatni numer „Nowin“ został przez prokuratoryę skonfiskowany z powodu artykułu „Kompromitacya sądownictwa“, w którym sposób prowadzenia rozprawy przeciw Janinie Borowskiej przez r. Błonarowicza został poddany krytyce. Z artykułu przed ołówkiem prokuratorskim ostał się jedynie dłuższy ustęp, przytoczony w przekładzie wied. dziennika „Reichspost“, który zawiera, może w słowach oględniejszą ale w rzeczy niemniej ostrą krytykę i domaga się nawet interwencyi ministerstwa sprawiedliwości przeciw sposobowi *resumé* p. r. Błonarowicza. Dodajemy, że „Reichspost“ jest dziennikiem poważnym, chrześć. społecznym, a czytuje go stale następca tronu.

Konfiskata naraziła wydawnictwo na znaczną stratę materyalną i była przyczyną spóźnienia całej wysyłki pocztowej, co szanowni abonenci uwzględnić i wybaczyć zechcą. Część abonentów krakowskich otrzymała „Nowiny“ jeszcze przed konfiskatą.

Wiceprezydent Szlachtowski. Cesarz zamianował radcę dworu i dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie dra Stanisława Szlachtowskiego wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu i dyrektorem krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Kierownictwo dyrekcyi skarbu okręgu krakowskiego powierzył dotychczasowy dyrektor starszemu radcy skarbowemu p. Glatzlowi.

Roki lutowe sądów przysięgłych. Kadencya lutowa rozpoczyna się 3 bm. rozprawą pod przew. radcy Grodyńskiego przeciw Wł. Dobrzyńskiemu (zbrodnia oszustwa). Dalsze rozprawy są następujące: d. 4 b. m. przeciw p. M. Dąbrowskiemu, redaktorowi „Głosu Narodu“, o obrazę czci (przew. radca Ferens), d. 5 przeciw T. Borkowskiemu o zbrodnię uwiedzenia i przeciw S. Fischlerowi o oszustwo (przew. r. Ursel); w dniach od 7 do 10 przeciw Gustawowi Bazesowi, kupcowi z ulicy Grodzkiej, o oszustwo (przew. r. Ferens), d. 11 przeciw J. Kucowi o zabójstwo (przew. r. Trzaskowski), d. 12 przeciw J. Dudzie o zabójstwo (przew. r. Jasiewicz), w dniach 14 do 17 przeciw S. Nabowiczowi o oszustwo (przew. r. Jasiewicz), dnia 18 przeciw J. Kozikowi i spólnikom o kradzież (przewodn. r. Ursel), d. 19 przeciw F. Gulaszwi i spólnikom o zabójstwo (przew. r. Pelz), d. 21 przeciw S. Pachowiczowi o zabójstwo (przew. r. Trzaskowski), d. 22 przeciw W. Popiole o zabójstwo (przew. r. Ferens), d. 23 przeciw M. Jasińskiemu o kradzież (przewodn. r. Obtułowicz), d. 24 przeciw H. Madejowi o zabójstwo (przew. r. Grodyński), d. 25 przeciw Fr. Otowskiemu o kradzież (przew. r. Ursel), d. 26 przeciw Fr. Porabikowi o kradzież (przew. r. Jasiewicz), d. 28 przeciw Markowi Schlosserowi o usiłowane morderstwo (przew. r. Pelz), d. 2 marca przeciw Wł. Ekielskiemu o obrazę czci (przew. Ferens).

Panorama i barbakan. Nie różowo zapowiadają się losy panoramy grunwaldskiej. Plany techniczne rusztowania, wniesione przez p. Stykę, magistrat miasta Krakowa odrzucił bezwzględnie, jako nie do przyjęcia. P. Styka zaapelował do komisyi rekursowej. Po kilku dniach oczekiwania okazało się, że komisya jest najzupełniej tego samego zdania, co magistrat. Pozostaje więc chyba droga apelacyi do Wydziału krajowego, po którym trudno byłoby spodziewać się pomocy, albo droga wniesienia nowych planów, którą podobno p. Styka chce obrać. Najważniejsze to, że magistrat i komisya rekursowa postępują w myśl uchwały Rady miasta, która większością kilku głosów uchwaliła wprawdzie dać barbakan bramy Floryańskiej na panoramę, lecz pod tym jedynie warunkiem, że czcigodny zabytek nie będzie uszkodzony, ani na żadne narażony niebezpieczeństwo.

Otóż plany p. Styki nie musiały dawać zupełnego bezpieczeństwa, skoro je dwukrotnie odrzucono, motywując względami na całość i nienaruszalność barbakanu. Okazuje się obecnie, że cała rozgorączkowana dyskusya za i przeciw barbakanowi była właściwie zbyteczna. Gdyby p. Styka był odrazu przedstawił plany techniczne i gdyby było się okazało, że nie można postawić rusztowania bez narażenia barbakanu, nie byłoby potrzeba wcale uchwały Rady miasta, a raczej cała dyskusya toczyłaby się około zupełnie innego pytania: dać uszkodzić cenny zabytek, czy też nie? Ułatwiłoby to odpowiedź i przeszkodziłoby zagmatwaniu sprawy różnymi ubocznymi względami, mieszaniu rzeczy wzniosłych z najbardziej materyalnemi i przedsiębiorstw z rocznicami.

Budżet miasta Krakowa. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. radcy Turskiego. Sekcya ukończyła obrady nad budżetem na rok 1910.

Wylew w Paryżu a Kraków. Sekcya ekonomiczna na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła z powodu katastrofy powodziowej w Paryżu polecić magistratowi, aby rozpatrzył sprawę zabezpieczenia Krakowa przed wylewem Wisły, zwłaszcza zaś tych dzielnic miasta, w których w niedalekiej przyszłości ma stanąć szereg nowych budowli.

Odnowienie fasady Sukiennic. Fasada Sukiennic, tej najpiękniejszej może ozdoby krakowskiego Rynku, przedstawia się obecnie co najmniej nieszczęśliwie. Front np. od ul. Brackiej jest tak strasznie zniszczony i obdarty, że woła swoim wyglądem o litość i jaknajszybszą naprawę, choćby ze względów czysto estetycznych. Sprawą tą zajęła się nareszcie i sekcya ekonomiczna, która onegdaj pod przew. radcy Turskiego uchwaliła przystąpić do odnowienia fasady Sukiennic. Równocześnie uchwaliła sekcya opróżnić halę maszyn przy teatrze miejskim, oraz wezwała magistrat, aby się zastanowił nad rozszerzeniem głównego wejścia do starego teatru.

Latarnie koło pomnika Mickiewicza. Niejednokrotnie podnoszono już sprawę latarń około pomnika Mickiewicza w Rynku. Dotychczasowe latarnie świecą bowiem bardzo słabo. Sekcya ekonomiczna zażądała onegdaj zmiany obecnych latarń na latarnie o silniejszem świetle. Niewiadomo, co w tej sprawie postanowi magistrat. Byłoby jednak pożądanem, aby magistrat rozważył raz sprawę oświetlenia całego Rynku. Możeby się zdecydowano oświetlić Rynek łukowymi lampami elektrycznymi. Najpiękniejszy może Rynek w Europie, jakim jest Rynek krakowski, zyskałby na tem bardzo wiele i wieczorem przedstawiał by się ślicznie. Wtedy i koło pomnika Mickiewicza musiałyby stanąć latarnie elektryczne.

Dochód z kuponów rabatowych, wrzucanych po tutejszych handlach do puszek na rzecz I. Koła T. S. L wynosi w roku 1909 koron 128 hal. 76. W szcze-

gólności uzyskano od firmy p. Wołkowskiego koron 45·69, pp. Reima i Spółki koron 29·76, p. J. Fischera z linii A—B koron 20·95, p. A. Francza koron 9·80, p. M. Dutkiewicza koron 9·06, p. L. Sykutowskiego koron 7·11, p. Cz. Śmiechowskiego koron 6·19.

Dziękując wymienionym firmom za tak wydatne poparcie celów T. S. L. i polecając się dalszej pamięci, zwraca się Zarząd Koła do P. T. kupującej publiczności z prośbą, by zamiast porzucać otrzymane w handlach kupony, składała je do skarbonek Koła, we wymienionych firmach na ten cel umieszczonych.

„Związek teatrów i chórów włościańskich“. Przed rokiem jeszcze podniesiono myśl utworzenia w Krakowie oddziału „Związku teatrów i chórów włośc.“, któryby się zajmował organizowaniem i czuwaniem nad rozwojem scen ludowych wiejskich. Wczoraj odbyło się w sali Instytutu muzycznego zebranie grona ludzi, interesujących się tą sprawą. Omawiano potrzebę założenia takiego Związku i najważniejsze trudności w urządzaniu widowisk po wsiach. W dyskusyi zabierali głos pp. dr. Rydel, dr. Szyjkowski, red. Wąsowicz, Flis, Rączkowski, Radlińska, Gabrycki. Uchwalono założyć „Związek“, a raczej oddział lwowskiego Związku. Na następnem zebraniu, które się odbędzie 13 lutego, dokonane będą wybory wydziału.

Krakowski oddział pol. Tow. pedagogicznego odbył we wtorek dnia 1 b. m. walne zgromadzenie po dłuższej przerwie, spowodowanej próbą organizacyi nowego towarzystwa. Statut Tow. z roku 1900 określa Towarzystwu bardzo szerokie pole działania. Dowodem, że Tow. pragnie szczerze pracować dla ludu, był znakomicie opracowany odczyt kierownika szkoły w Bronowicach Małych p. Flisa o teatrach i chórach włościańskich oraz dyskusya, jaka się na ten temat rozwinęła. Nauczycielstwo, zorganizowane w Pol. Tow. pedagog., będzie też pracowało w Kółkach rolniczych, w kasach Raiffeisena, czytelniach, strażach pożarnych i t. d. Prezesem oddziału wybrano dra Ulanowskiego, prof. uniwersytetu, wiceprezesem p. J. Spisa, radcę szkolnego. Do wydziału weszli pp.: dyr. W. Woźny, dyr. J. Wojtyga, Miętka, Ślusarczyk, Flis, Gajewski i dyr. Parczyński. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Kaszycki, Kołodziejczyk, Olss.

Z krakowskiego Tow. opieki nad zwierzętami. Według instrukcyi obowiązującej miejskiego oprawcę łapanie psów może mieć miejsce tylko na placach publicznych lub na środku ulic, w godzinach przez magistrat ściśle oznaczonych; w rzeczywistości dzieje się inaczej, psy w każdym prawie wypadku łapane są na chodnikach lub innych niedozwolonych miejscach i często poza przepisanemi godzinami. Nadto coraz częściej podnoszą się skargi na inne nadużycia. Tak np. dnia 17 stycznia wpadł pomocnik rakarski do sieni domu przy ulicy Wrzesińskiej l. 9 i usiłował przez zatrzaśnięcie bramy ułatwić towarzyszom złapać psa, którego właścicielka pani M. weszła już do sieni, przyczem pies przytłśnięty bramą, został dotkliwie obrażony na ciele, pani M. zaś doznała bolesnego zranienia palca u ręki. — Zdawało się, że nadużycia ustaną od czasu zarządzenia magistratu, dozwalającego łapania psów tylko w obecności oprawcy miejskiego p. Bilińskiego, tymczasem powtarzają się one w dalszym ciągu i są coraz częstsze. Towarzystwo wnosi do magistratu odpowiednie zażalenie.

Walne zgromadzenie Związku Przyjaciół drzewek odbyło się dn. 30 stycznia w Krakowie przy dość licznym udziale członków tak osób starszych, jak i młodzieży, którzy licznie zapisują się do tego Towarzystwa, co z radością należy powitać.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Przyjaciół drzewek złożył wiceprezes p. St. Syc; z obrotów kasowych p. Kazimierz Zimowski i p. St. Romanowski.

Główny nacisk w pracy tej początkowej położono na jednanie zwolenników i szerzenie pięknej myśli, która objęła już kraj cały, czego dowodem ilość członków (przeszło 500), a między nimi kilka Rad powiatowych, Rad gminnych, właścicieli dóbr i osób wybitnych. Prócz rozesłania broszur, cyrkularzy, kart ulotnych, rad dla młodzieży itp. po kilka tysięcy, Związek urządził szereg odczytów fachowych, wycieczek, zapoczątkował obsadzanie dróg publicznych w różnych stronach Krakowa, a ostatnio aleę J. Słowackiego w Bronowicach i urządził wystawę owoców kraj. oraz szkółkę drzewek.

Związek doznał też poparcia ze strony Sejmu i ministerstwa rolnictwa przez udzielenie subwencyi 100 i 300 kor. — Walne zgromadzenie uzupełniło wybór wydziału, do którego weszli pp.: St. Zieliński, Józef Romanowski i Fr. Curusia. Wydziałowi podziękował za pracę i zachęcił do dalszej działalności p. St. Byszewski imieniem członków. Uchwalono wreszcie zmianę statutu w kierunku niezależności od Polskiego Związku narodowego i wszelkiej barwy stronnictw. Lokal Związku Przyjaciół drzewek mieści się obecnie przy ulicy Sławkowskiej l. 24., gdzie znajduje się również Czytelnia i wypożyczalnia.

Z Akademickiego Koła Art. Mił. Dram. Klasycyczneg0, komunikują nam: wybrany na dorocznem zgromadzeniu w obecności kuratora JW. prof. dra Jerzego Mycielskiego nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes Władysław Rutkowski, wiceprezes Witold Czernek.

Do wydziału weszli: Stanisław Wyżykowski (sekretarz), Tadeusz Wolfenburg (przew. komisyi artyst.), Józef Krzyżanowski (skarbnik), Stan. Skalski (bibliotekarz), Stan. Haraschin, St. Pociecha, Bronisław Polakiewicz, Aleks. Krołucki, Wł. Trześniowski, Zygmunt A. Włoch.

Do komisyi szkontrującej: Zawadzki Andrzej (przewodniczący), członkowie: Eug. Bujański i Bronisław Rozmarynowicz.

Rozprawa o szpiegostwo przeciw Dekiertowi odbędzie się d. 12 b. m. przed zwyczajnym trybunałem karnym.

W salonie „Ars“ ukazały się w tych dniach następujące nowości: J. Fałata „Żywczanka“; S. Fabijańskiego „Wawel w nocy“; V. Hofmanna „Zachwycenie“ i „Św. Jan“; A. Karpińskiego „Dama siedząca“, „Profil kobiecy na tle gobelinu“ i „Pont Royal w Paryżu“; A. Kotsisa dwa studya dwóch głów męskich; K. Pochwalskiego „Matka nad niemowlęciem“ i studyum główki kobiecej; Z. Rozwadowskiego „Pogoń“.

Z T. S. L. Czytelni im. J. Kilińskiego. Staraniem komitetu obchodowo zabawowego odbędzie się w lokalu Czytelni, Szpitalna 18. II p. w niedzielę, d. 6 lutego b. m. wieczorek muzykalno wokalny ku uczczeniu rocznicy śmierci Jana Kilińskiego. W nader urozmaiconym programie łaskawy współudział przyrzekli pp.: T. Bidziński (słowo wstępne), C. Grünberg (skrzypce), Senowski (cytra), K. Kominkowski (śpiew solowy), M. Kozłowski (fortepian), oraz kwartet śpiew. Deklamacya z grona członków.

Początek punktualnie o godz. 5-tej po południu.

W herbaciarni ludowej przy ul. Krzyża, l. 10 oddano w miesiącu styczniu 1910 r. 828 porcyj herbaty czystej, 1238 porcyj herbaty z mlekiem, 2600 porcyj herbaty z cytryną, 751 porcyj chleba i 890 sztuk bułek, a że fundusze są bardzo skromne, przeto zarząd herbaciarni zwraca się do litościwych serc o łaskawe datki, jakie przyjmuje administracya naszego dziennika.

Z karnawału. *Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej* w Krakowie urządza w lokalu własnym przy ulicy Wolskiej l. 14 w sobotę dnia 5 lutego b. r. „Zabawę kostyumową“.

Cyrk Edison. Atrakcyą programu od piątku d. 4 do czwartku dnia 10 lutego b. m. będzie obraz p. t.: „Dymitr Doński“, grany przez najwybitniejszych artystów opery cesarskiej w Petersburgu.

Na wzmiankę zasługuje też prześliczne zdjęcie Ogrodu zoologicznego w Antwerpii, przedstawiające wszelkie zwierzęta i ptaki światowe.

Reszta programu składa się przeważnie z zdjęć humorystycznych.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj w nocy przed godz. 10 zgłosił się na Pogotowie 19 letni Michał Seidel, czeladnik, podając, że wypił sporą ilość amoniaku w zamiarze samobójczym. Jako powód rozpaczliwego kroku podał niesnaski rodzinne, które wczoraj doprowadziły go do rozpaczy i pchnęły do samobójstwa. Zastosowano na stacyi ratunkowej środki przeciw zatruciu, którego objawy poczęły silnie występować i przewieziono Seidla w stanie poważnym do szpitala św. Łazarza.

Ranny przez żołnierza. Wczorajszej nocy przykre spotkanie z szablą dragońską miał Stanisław Stankiewicz, który, jak zawsze „cywil“, uległ w nierównej walce, uchodząc z pobojowiska z dwiema ranami na głowie. Wojowniczy dragon umknął. Rannego opatrzono na stacyi ratunkowej.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano 15 letniego, znanego już złodzieja Tadeusza Wójcikiewicza, który na tandecie skradł Herschowi Singerowi buty.

W Stanisławowie aresztowano znanego złodzieja Piotra Kozubania, przy którym znaleziono gruby złoty łańcuch z brelokiem, w którym jest fotografia kobiety.

Złodziej z pod kościoła. Bezczelnym złodziejem jest Władysław Filipowski, znany obywatel z pod telegrafu. Skradł on onegdaj prawdopodobnie na stacyi kolejowej łódy pled, a bojąc się przyłapania, ukrył ten pled pod murem plebanii św. Krzyża, tuż naprzeciw kościoła. Gdy go wczoraj bieda przycisła, zaproponował jakiemuś przechodniowi sprzedaż tego pledu. Znikł na chwilę koło kościoła św. Krzyża i powrócił z pledem, który sprzedał owemu jegomościowi za — sześć szóstek. Otrzymawszy pieniądze znikł, jegomość zaś ów doniósł o wszystkiem policyi, no i dzisiaj musiał Filipowski powędrować znowu do Michała...

Rudowłosa rywalka. Kilkakrotne odwiedziny składała na Pogotowiu Antonina Pisarska, żona murarza, zamieszkała przy ul. Szewskiej l. 6. Dramat małżeński, jaki ostatniej nocy rozgrywał się między pp. Pisarskich, rozpadał się na szereg aktów, których zakończeniem bywało poranienie Pisarskiej przez męża. Po każdym akcie przybywała Pisarska na Pogotowie i opatrzona wracała na pole walki. Po kilkakrotnem opatrzeniu mąż przybrał sobie pomoc, złożoną z kilku andrów, którzy także dotkliwie poranili Pisarską. Powodem tej awantury małżeńskiej miała być jakaś rudowłosa kochanka Pisarskiego.

Śmierć na posterunku. W Sądowej Wiszni zmarł onegdaj dr Wojciech Michał Glaubicz Rokossowski, lekarz. Zranił on się przy tłumieniu epidemii tyfusu i zmarł wskutek tego — jak żołnierz na posterunku. Liczył lat 30; osierocił żonę i 3 dzieci. Cześć jego pamięci!

Złodziej kieszonkowy — handlarzem świętości. Georg Fögedüs — tak się nazywa człowiek, który dla odwrócenia uwagi od swojej złodziejskiej działalności puścił się na doskonały zawód — handlarza artykułów religijnych. Z fachu, z doświadczenia, z urodzenia prawie doskonały złodziej kieszonkowy w lepszym stylu, ułatwiał sobie kradzieże tem, że sprzedawał święte obrazy i obrazki. I komużby na myśl przyszło, że to tensam jegomość, co świętościami handluje, może w jednej ręce trzymać obrazek, a drugą badać tajniki kieszeni pobożnych kupujących. Nic dziwnego, że długi czas mu się sztuka udawała, tembardziej, że Fögedus przedstawiał się — i podobno jest nim rzeczywiście — za agenta handlu artykułów religijnych p. Wodzinowskiego we Lwowie. Dopiero dzisiaj powinęła mu się noga — i to w paskudny poprostu sposób.

Fögedus kręcił się dzisiaj w nocy i nad ranem w poczekalni na dworcu kolejowym. Nie spodziewał się zapewne, że policya go już zna i czeka tylko, aby go ująć. Gdyby to był przypuszczał, byłby chyba czmychnął.

Naraz rano dzisiaj otrzymała policya na dworcu telegram z Trzebini, donoszący, że jakiś emigrant, wyjeżdżający do Ameryki, zgłosił się tam ze skargą, iż mu w Krakowie na stacyi skradziono wszystkie pieniądze w kwocie 400 kor. i wszystkie dokumenty. — W tej chwili policya czepiła się pana Fögedusa — zaproszono go na inspekcyę, zrewidowano, gdyż go podejrzano odrazu o tę kradzież — i cóż się okazało? Znaleziono przy nim owe 400 kor. i wszystkie dokumenty owego emigranta. I szanowny Fögedüs musiał powędrować do Michała, skąd zapewne przed wiosną co najmniej nie wyjdzie.

W odpowiedzi na telegram z Trzebini, w pół godziny po otrzymaniu go, wysłała policya do Trzebini telegram: „Pieniądze i papiery owego emigranta są w rękach policyi“.

Można sobie wyobrazić uciechę owego wychodźcy, gdy mu o tem w Trzebini powiedziano! Widać czuwała nad nim ręka Boska, bo i pieniądze odzyskał i złodzieja wpakował do kozy.

Szrapnel z wybuchu prochowni w Woli Duchackiej urywa nogę wyrobnikowi.

Ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z szrapnelem, znalezionym na swem polu jeszcze z owego wybuchu prochowni w Woli Duchackiej, padł w ubiegły poniedziałek wyrobnik miejski Kopeć. Był on podobno zbieraczem porzuconych szrapneli, które sprzedawał handlarzom żelaza. Policya, dowiedziawszy się o tem, odbyła u niego w poniedziałek rewizyę i udzieliła mu napomnienia, aby oddawał znalezione szrapnele władzy ze względu na niebezpieczeństwo, grożące przez wybuch pocisku całemu otoczeniu. W tymsamym dniu jednak Kopeć znalazł znowu na polach jakiś szrapnel i chcąc się przekonać czy jest napełniony zaczął tłuc weń młotkiem, trzymając pocisk między nogami. Niespodziewanie **szrapnel wybuchł i urwał Kopciowi nogę po kolano.** Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Niebezpieczeństwo wojny
na półwyspie bałkańskim.

Konstantynopol. Sprawą zwołania greckiego zgromadzenia narodowego zajmuje się w wysokim stopniu Porta. Z oświadczeń wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych podczas ostatniego przyjęcia dyplomatów wynika, że na wypadek, gdyby Kreteńczycy wysłali deputowanych na to zgromadzenie narodowe, przyjdzie do poważnego starcia między Turcyą a Grecyą. Dziennik „Tanin“ wyraźnie twierdzi, że w tym wypadku Turcya wypowie Grecyi wojnę. Pismo wzywa rząd, aby jak najprędzej uzupełnił przygotowania wojenne.

Konstantynopol. Przygotowania wojenne trwają dalej. W komitecie młodotureckim uzyskała znów przewagę partya wojskowa. Za wpływem tej partyi rząd czyni przygotowania wojenne tak na granicy Grecyi, jak i na granicy Bułgaryi. Specyalna komisya turecka wyjechała do Janiny, ażeby zbadać fortyfikacye na granicy greckiej.

Berlin. Także prasa tutejsza zapatruje się na położenie na półwyspie bałkańskim nadzwyczaj pesymistycznie. Kilka dzienników tutejszych zwraca uwagę, że zamiar zwołania greckiego zgromadzenia narodowego jest zupełnie nielegalny. Według greckiej konstytucyi bowiem akt taki musi poprzedzić dwukrotna wyraźna uchwała parlamentu greckiego, zawierająca żądanie rewizyi konstytucyi. Dotychczas zaś grecka Izba deputowanych nie powzięła ani jednej takiej uchwały. Zwołanie zgromadzenia narodowego uważać zatem trzeba za akt rewolucyjny, zainaugurowany przez ligę oficerów, która wprost zmusiła króla Jerzego do przyjęcia jej żądania. W berlińskich kołach politycznych obawiają się z tego powodu zawikłań międzynarodowych, a przedewszystkiem krwawego starcia Grecyi z Turcyą, która zdecydowana jest pod żadnym warunkiem nie dopuścić do aneksyi Krety przez Grecyę, ani do żadnej innej zmiany „status quo“. Starcie Grecyi z Turcyą może zaś wywołać jako następstwo także wojnę Turcyi z Bułgaryą, która czeka tylko na sposobność wkroczenia do Macedonii i zajęcia tej prowincyi.

Kolonia. Półurzędowa „Koelnische Zeitung“ w telegramie z Berlina ostrzega Greków przed dopuszczeniem deputowanych kreteńskich do zgromadzenia narodowego, ponieważ sprzeciwia się to polityce mocarstw opiekuńczych i woli wszystkich innych mocarstw. Turcya odpowiedziałaby na tę prowokacyę wkroczeniem do Tessalii; przez to wywołanoby katastrofę najdotkliwszą dla Grecyi.

Konstantynopol. Jak słychać z kół Porty, bułgarski poseł oświadczył wobec ministra spraw zagranicznych, że rząd bułgarski niema nic wspólnego z nieprzyjaznym tonem pewnej części prasy bułgarskiej przeciw Turcyi i wskazał na przyjazny dla Turcyi ton prasy oficyalnej.

Sejm krajowy.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Starzyński uzasadniał swój wniosek w sprawie powołania drugiego wicemarszałka Sejmu.

Wniosek odesłano do komisyi.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad **operacyami agrarnemi** (komasacyą). Przyjęto wszystkie wnioski komisyi i rezolucyę posła Wasunga.

Przeciw żądaniu pos. Kędziora o utworzenie drugiej komisyi agrarnej w Krakowie wystąpił członek Wydziału kraj. Pilat.

Posiedzenie trwa dalej.

Sejm czeski.

Praga. Dziś zbiera się Sejm czeski. Sytuacya jest ciągle niepewną.

ZE SWIATA.

Ile kosztować będzie awiatyka wojenna? Francuzi dotarli już do tego punktu w rozwoju awiatyki, że należy myśleć i planować na przyszłość „z kredką w ręku“. Komisya parlamentarna powierzyła tę sprawę p. Clementalowi, który liczył i liczył, aż dorachował się sumy pół miliona franków. Tyle należy, według p. Clementala, wstawić do przyszłego budżetu francuskiego, aby nie dać się ubiedz na powietrzu niespokojnemu i niepokojącemu sąsiadowi od wschódniej ściany. Byłoby to doprawdy za bezcen. Pancernik kosztuje kilkanaście milionów. Czyżby w istocie powietrze było o tyle łaskawszym na budżety państw żywiołem, niż woda?

Niestety, zawodowcy nieomieszkali powiedzieć p. Clementalowi, iż jest — poetą. Według znanego technika, p. Capuzzy, należy przedewszystkiem zorganizować całe oddziały wojska specyalnego, które dadzą zajęcie najmniej 1800 ludziom: oficerom, mechanikom i żołnierzom.

A koszta? Oto pierwsza lista: hangary (baraki) obozów ufortyfikowanych — milion franków; baraki stałego obozu w Chalons — milion franków; port główny w Paryżu — milion franków; wodór, kompresory, rury i t. d. — 2 i pół mil. franków; 10 dirigeablów — 5 milionów franków; reflektory oświetlające — 300.000 fr.

A działa, a drabiny saperskie, artylerya powietrzna, fotografia topograficzna, telegraf bez drutu, próby i doświadczenia, balony wolne dla nauki sterników? Jak widzimy, pół miliona franków, to byłby zaledwie — present na gwiazdkę dla awanturnicy, zwanej awiatyką.

:: DO SPRZEDANIA ::

Świecznik brązowy LOUIS XV.

na 30 świateł

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Seminarzysta przyjmie jakąkolwiek lekcyę. Łaskawe zgłoszenia pod P. S. Kraków, Plac na Groblach l. 18 oficyny II piętro 197

DO DZIECKA
i pomocy w sprzątaniu, szyciu i t. d. poszukuje się natychmiast inteligentnej dziewczyny lub starszej osoby. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 19. 168

Dla ucznia 12-letniego poszukuję umieszczenia wraz z wiktem i dobrą opieką w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Kwiatkowski w Dąbrówce poczta Górka nad Wisłą via Słotwina. 201

Monterów samodzielnie pracujących w dziale instalacyi światła elektrycznego i motorów poszukuje zaraz firma Fridrich i Ska ul. Wiślna Nr. 8. 170

Do sprzedaży popularnego artykułu domowego potrzebni są inteligentni sprzedawcy. Oferty pod „Artykuł domowy 100" do administracyi „Nowin". 204

Do sprzedania.

2 LANDA
parokonne w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Wiślna l. 5 w sklepie. 184

Wózek nowy na resorach do sprzedania. Wiadomość: Krowodrza 74 w pracowni kowalskiej Stanisława Rompały, III dom za rogatką na prawo. 196

Sklep korzenny, dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Lenartowicza 6. sklep 202

Przekonacie się o taniości mej firmy, jeżeli przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub podarków zażądacie korespondentką mój bogato illustr. katalog główny z 8000 wzorów, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
c. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx, Nr. 1469 (Czechy) 9

„KRAKOWIANKA" i „WARSZAWIANKA" najlepsze czekolady wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 67

MASŁO DESEROWE i kuchenne
wysyła pocztą mleczarnia
JANA KĘDZIORA
w Borzęcinie. 167

REWOLWER

najstaranniej wypróbowany, z osobnym ochraniaczem, najlepszej jakości i w najczystszem wykończeniu, z gwarancyą doskonałego funkcyonowania dostarcza
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
w Brüx Nro 1477 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Katalog z 8000 wzorów wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 80

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 766. 64

Kto nie wie
co naszym krewnym na wesele, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zaglądnie do mego cennika głównego zawierającego 3000 rycin, w którym znajdzie każdy coś odpowiedniego a który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1470 (Czechy). 1484

BAŃKI i PIJAWKI
umiejętnie stawia „Fryzyer"
M. NADEL
ul. Szpitalna l. 40 vis a vis teatru, i ul. Wielopole 12. 188

Porter angielski
w całych i ½ butelkach oryg. wytrawny
poleca firma
A. HAWEŁKA
c. k. dostawca dworu
w KRAKOWIE. 6

61

Skoki radosne
wyprawiają dzieci, gdy matki upieką Oetker'a babki lub Oetker'a budynie z owocami lub sokiem owocowym i na stół podadzą.
Codziennie powinny matki ulubieńcom swym potrawy te dawać. Są one pożywniejsze jak mięso a przytem bardzo tanie. Dr. Oetker'a proszek do pieczenia, cukier waniliowy i proszek budyniowy wraz z zeszytami recept jest wszędzie do nabycia. Literatura darmo i opłatnie od
Dr. A. OETKER'A
Baden-Wien
Dom główny Bielefeld
Zastępca A. Czerwiński Kraków.

---

10 centów 20 halerzy
1 kg. KAPUSTY 1 kg.
kiszonej, bardzo dobrej
— a — 104b
M. Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40.

MIĘSO WOŁOWE
z tylnej części w koszyku 5 kg. wysyłam franco za pobraniem 5 K. 60 h.
Samuel Oftergut
Myślenice Galicya. 203

Bulion prawdziwy
czysto mięsny, na wagę i w kostkach wysyła
Dyonizy Chrabąszcz i Ska
Kraków, ulica św. Jana l. 16.
Filia: ul. św. Tomasza l. 20
Przyjmuje się również zamówienia na podania półmiskowe po bardzo niskich cenach. 161

Wincenty Satalecki
Kraków, ul. Floryańska 18.
poleca
wszelkie wędliny oraz szynki
niepor ównanej jakości i smaku
jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.
Cenniki szczegółowe na żądanie
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem 75

NOWE KURSA
przygotowawcze do egzaminów: z rachunkowości państwowej składanych w c. k. Namiestnictwie we Lwowie i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanych w c. k. Akademii handlowej w Krakowie lub we Lwowie, **rozpoczynają się dnia 3-go lutego 1910 r. w SZKOLE BUCHALTERYI Stanisława Burnatowicza**
w Krakowie ul. Floryańska 55. Telefon Nr. 2036/VIII.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w biurze buchalteryjnem od 9—1 i od 3—6 ul. Floryańska l. 55.
Szkoła pisania na maszynach i powielania pism. 178

DERKI NA KONIE w trwałem i doskonałem wykonaniu.
Nr. 2035. Styryjska derka z sierści cała kratowana w różnych odmianach, jak na brunatnem tle czerwona, niebieska lub zielona kratka, na żółtem tle, niebieska lub bronzowa kratka, na niebieskiem tle czerwono-żółta krata, na zielonem czarna kratka, na szaro-brunatnem biała kratka. l. Wielkość 157 cm. długa, 115 cm. szeroka K. 5·—. Lepsze derki K. 5·70, 6·50, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60, i wyżej. Wybór obfity. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyła za pobraniem lub poprzednią zapłatą c. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1984 (Czechy).
Katalog główny z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 34

Na karnawał!

Do bucików lakierowych i bardzo jasnych
— polecamy —
.·. pastę bezbarwną .·.
jedyny wyrób krajowy magistra farmacyi **Juliana Zacharskiego** w Krakowie
Reim i Spółka.
123

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 67

WAŻNE dla kawiarń, restauracyi i utrzymujących bilardy! **WAŻNE**
Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od cen wiedeńskich o 10 procent. Kula z kości słoniowej nowa, obejmująca 63 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 kor., 58 milimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze i t. p. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum". Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
JAN BAJER
Szewska 17.
187

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 38

Dwa miliony rocznego zapotrzebowania.
Najkorzystniejsze oferty dla sprzedaży widokówek. Ciągłe nowości w kartach artyst.: pięknościach niewieścich, serye miłosne i dziecinne, kwiatów i krajobrazów, na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Święta, urodziny i imieniny w najpiękniejszem artystycznem kolorowanem wykonaniu

10	sztuk sortowanych franco	—	50 hal.
25	"	[illegible]	"
50	"	1·70	"
100	"	[illegible]	"
200	" sortowanych	[illegible] 50	"
500	"	18·—	"
1000	"	25·—	"

Piękność i taniość moich widokówek dotychczas przez żadną firmę nie została prześcignioną. — Wysyłka za opłatą z góry, ponad K 2·— za zaliczką pobraniem.
c. k. nadworny dostawca, **HANNS KONRAD**, dom wysyłkowy w Brüx Nro 1462 (Czechy).
Katalog główny z 3000 wzorów na żądanie wysyła darmo i opłatnie. 1194

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

NAJTANIEJ SPRZEDAJE
PERFUMY francuskie, angielskie i krajowe oryginalne i na wagę, **MYDŁA** toaletowe francuskie fiołkowe Nr 810 3 szt. K. 1·90. **PUDRY „YES"** i inne, wody kolońskie i leśne na wagę **ODOL** duża flaszka K. 1·76 mała flaszka K. 1·16, Kalodont Sarga a 46 h., oraz wszelkiego rodzaju szczotki i **SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW, PERFUMY** bez alkoholu **DRALLEGO** konwalie i róże K. 3·50, te same **PROSZKI** K. 2.80 jak również wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące
skład farb i perfumeryi
L. WEINDLING
Kraków, Grodzka Nr. 26. Telefon 996.
Wysyłki w artykułach gumowych dyskretne. 179

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN")
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.

MAGAZYN MEBLI
Zakład i tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.